

Petrykozy. Stąd ruszyli w podróż życia aktorka Joanna Kasperska i poeta Józef Pless

data aktualizacji: 2020.08.05 autor: Justyna Napierała



Joanna Kasperska Sadowska i Józef Pless wiele czasu spędzają w Petrykozach, pod Mszczonowem. (Justyna Napierała)

Gdy we dworze Siemiona zabrakło gospodarza, zostali tylko jego przyjaciele i pamięć. Z aktorką Joanną Kasperską Sadowską i poetą Józefem Plessem spotykam się w ich drewnianym dworku znajdującym się po przeciwnej stronie łąki od dworu nieżyjącego aktora Wojciecha Siemiona. To on połączył ich, gdy obydwójce znaleźli się „na rozdrożu życia”. On stracił syna, jej mąż scenograf Andrzej Sadowski był śmiertelnie chory. W opowieści z ich życia pojawiają się jeszcze reżyser Andrzej Żuławski, aktor Daniel Olbrychski, poeta Edward Stachura...

- W Petrykozach narodziła się nasza przyjaźń z Wojciechem Siemionem, gdy mąż mój Andrzej Sadowski wybitny scenograf, pobudował tu mały dworek. Wojciech był cudownym człowiekiem i sąsiadem – mówi pani Joanna.

- Przyjeżdżałem do Wojciecha Siemiona na Spotkania Warszawskiej Jesieni Poezji i wtedy poznaliśmy

się z Joanną – dodaje Józef Pless.

W 2010 roku w wypadku samochodowym zginął Wojciech Siemion. Trzy lata później jego dwór strawił pożar. Przyjaciele podkreślają – świat, który aktor stworzył odszedł na zawsze. Zostały bezcenne wspomnienia i kroniki dni minionych – dwie książki Józefa Plessa „Wieża Malowana” i „Rzecz o Wojtku Siemionie”. Na kartach wspomnień zostały spotkania ze sztuką ludową, z poezją, z teatrem, filozofią, wreszcie z ludźmi w Wojciechowym dworze. To w Petrykozach zaczęła się wspólna podróż życia poety i aktorki.

Znaleźli się w pracy

- Wojciech Siemion jest niejako ojcem chrzestnym naszego uczucia – mówi aktorka Joanna Kasperska.

Był rok 2008 i przygotowania do 80-tych urodzin artysty, obydwój znaleźli się w komitecie organizującym tę tygodniową uroczystość. Zaprzyjaźnili się. Potrzebowali siebie wzajemnie. Ona straciła męża – wielką miłość i nauczyciela życia – scenografa, Andrzeja Sadowskiego. On przeżywał traumę po stracie dwudziestopięcioletniego syna.

- Józef Pless zaproponował mi napisanie książki o moim mężu. Nie znał Andrzeja, więc musieliśmy to zrobić razem. Dziś myślę, że mój zmarły mąż patrzył wtedy na mnie z góry i zesłał mi Józefa. Zawsze się o mnie troszczył – opowiada aktorka.

Ich wspólna praca sprawiła, że w 2013 roku książka „Andrzej Sadzio Sadowski. Scenograf” została uznana jednym z trzech najpiękniejszych albumów roku.

- Nigdy nie wierzyłam, że ułożę sobie życie na nowo. Relacja, która się między nami zrodziła, przywróciła nam radość życia. Miłość nauczyła nas znów oddychać – mówi pani Joanna.

Życie dzielą między Warszawą a Petrykozami. Ciągłe żyją sztuką. Są współautorami sukcesu Unii Poetyckiej Wojciecha Siemiona, założonej przez wdowę Barbarę Kasper- Siemion, zasiadają w jury konkursów teatralnych, występują, piszą bloga (Ich dwoje w Indiach), wspólnie przemierzają świat. Marzą i realizują marzenia.

- W 2017 roku przypadała osiemdziesiąta rocznica urodzin kultowego poety- barda, Edwarda Stachury. Poznałem Steda jako młody - gniewny poeta. Dlatego postanowiliśmy wspólnie z Grójeckim Ośrodkiem Kultury zorganizować jego jubileuszowy koncert – opowiada Józef

- Występowali, oprócz nas znakomici aktorzy i Stachurowi bardowie – dodaje Joanna.

Była muzą Andrzeja Żuławskiego

Joanna Kasperska – piękna aktorka, znana z ról teatralnych i filmowych, na deskach teatru spędziła ponad 22 lata. Była muzą Andrzeja Żuławskiego u którego zagrała w jego debiucie reżyserskim „[Pavoncello](#)”, główną rolę Zinajdy.

Historia tej znajomości jest ciekawa. Andrzej Żuławski po powrocie z Paryża zwrócił uwagę na uczennicę warszawskiego liceum Batorego o niebanalnej urodzie.

- Wspólnie z koleżanką postanowiłyśmy iść na plan filmowy „Popiołów”. Sceny kręcono na Placu Zamkowym w Warszawie. Tam spotkałyśmy tego przystojnego Żuławskiego, był asystentem Andrzeja Wajdy. Poprosił Daniela Olbrychskiego, by zainicjował poznanie z licealistkami.

- Andrzej wrócił właśnie z Paryża, był świetnie ubrany, miał dobry samochód, zawsze pachniał najlepszymi perfumami. To było takie inne w smutnym PRL u - wspomina aktorka.

Od pierwszego spotkania na Placu Zamkowym minęło trochę czasu i wtedy zadzwonił on...

- Żuławski zaproponował mi rolę w swoim filmowym debiucie. Zagrałam. To wtedy zrodziła się między nami relacja. Różnica wieku, a raczej mojego braku dojrzałości spowodowała, że ta znajomość nie miała przyszłości - mówi aktorka.

Wspomina Żuławskiego jako profesjonalistę, który dbał o każdy szczegół, był konkretny, skupiony na pracy. Detalista.

Lubił zaskakiwać, budził kontrowersje, jego projekty wyzwały skrajne emocje. Wspomina po latach: odmówiłam roli matki głównej bohaterki w „Szamance”.

Później był teatr, wiele ról. Najlepiej wspomina Kasię złošnicę w „Poskromieniu złošnicy” W. Szekspira, Nataszę w „Trzech siostrach” A. Czechowa u Izabelli Cywińskiej i Stefcie z „Trędownatej” H. Mniszkówny w reżyserii Macieja Prusa.

- Bywało, że w teatrze grałam 30 razy w miesiącu - dodaje.

Poza teatrem było radio. Nagrywała słuchowisko „W Jezioranach”, w którym bierze udział do dziś, Joanna Kasperska pojawiała się też często na srebrnym ekranie.

Ich podróż dookoła świata

Ceni sobie swój drugi zawód - przewodnika turystycznego. Zdobycie licencji było wyzwaniem - długi proces nauki i egzaminy. Dziś oprowadza turystów po Zamku Królewskim, Wilanowie, Warszawie i pokazuje zagranicznym turystom całą Polskę. Znajomość języków obcych pozwala podróżować też po całym świecie.

Kocha podróże! Teraz razem ze swoim partnerem Józefem Plessem zwiedzają świat.

Byli w Indiach, zwykle taka podróż trwa kilka miesięcy, swoje wspomnienia opisują na blogu Ich dwoje w Indiach. Poznali tamtejszych ludzi i ich zwyczaje.

- Indie to kraj wielu kultur religii i duchowości - mówi Józef Pless.

Zwiedzili razem Australię, Azję Południowo- Wschodnią, Sri Lanke, Chiny, Singapur, Turcję, ale także Andaluzję, Egipt i Ukrainę.

W Australii na własne oczy przy drodze w australijskim buszu spotkali Misia Koalę i oczywiście wszechobecne kangury.

- Lubimy być dzielni, lubimy wsiadać w zwykły autobus ze wszystkimi niewygodami, przesiadać się do trzęsącej rikszy, czy w upale przemierzać kilometry, by zobaczyć kambodżański Angkor Wat - mówi Joanna.

- A kierowca siedzi w autobusie na zwykłej oponie zamiast fotela i w dodatku jesteśmy jedynymi białymi między „lokalesami”, ale to cena przygody i pięknych wspomnień - uzupełnia Józef Pless.

Wspominają wizytę na farmie Full Mind (pełnia świadomości) prowadzonej przez tajskiego mnicha, tam uczestniczyli w medytacjach porannych i wieczornych, wspólnie pracowali i dyskutowali z przyjezdnymi ludźmi, z całego świata.

Każdy ich dzień, także w Polsce, jest pełen różnych wyzwań. Podróżują, uczestniczą w konkursach teatralnych jako członkowie jury, biorą udział w koncertach i spotkaniach autorskich, w Poetyckich Festiwalach, działają w fundacji Kultury i Sztuki Stomatologicznej KISS. Wspierają ideę leczenia zębów ubogim dzieciom oraz rozwijają ich umiejętności artystyczne.

Rodzina to najcenniejsze, co mają

- Mam dwoje małych wnuków, syn wzorem swojego ojca nie spieszył się z założeniem rodziny. Kiedy 42 lata temu na świecie pojawił się mój syn, uznałam, że jest to mój największy sukces życiowy - mówi Joanna.

- Wnuki potrzebują uwagi i publiczności jak babcia - wtrąca z uśmiechem Józef Pless.

- Ostatnio gościliśmy córkę Józefa z jej mężem i dziećmi. Mieszkają w Szwajcarii i tylko raz, dwa razy w roku przyjeżdżają do nas.

Ten prywatny świat jest pełen wspomnień, nostalgii, radości i wzruszeń.

A połączyły ich przecież rany...

Źródło:

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/36475-petrykozy-stad-ruszyli-w-podroz-zycia-aktorka-joanna-kasperska-i-poeta-jozef-pless>